VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 117)**

z dnia 15 lipca 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 117)

15 lipca 2019 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w Rzeszowie pod przewodnictwem poseł **Lidii Burzyńskiej (PiS)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informację marszałka województwa podkarpackiego na temat współpracy Sejmiku Województwa Podkarpackiego z Polonią i Polakami za granicą;

– informację prezesa Rzeszowskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" na temat XVIII edycji Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie.

W posiedzeniu udział wzięli: **Anna Schmidt-Rodziewicz** sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnik prezesa Rady Ministrów do spraw dialogu międzynarodowego, **Ewa Leniart** wojewoda podkarpacki, **Iwona Kozłowska** dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych, **Władysław Ortyl** marszałek województwa podkarpackiego, **Piotr Pilch** wicemarszałek województwa podkarpackiego, **Maria Kurowska** członek Zarządu Województwa Podkarpackiego, **Jacek Magdoń** przewodniczący oraz **Maria Napieracz**, **Karol Ożóg**, **Teresa Pamuła** członkowie Komisji Łączności z Polakami za Granicą Sejmiku Województwa Podkarpackiego, **Krzysztof Łachmański** wiceprezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", **Mariusz Grudzień** prezes Rzeszowskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", dr **Paweł Trefler** rektor i dr **Sławomir Solecki** prorektor ds. rozwoju i współpracy Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu oraz **Aleksander Bobko** senator Rzeczypospolitej Polskiej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński**, **Bogdan Wojtów** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Lidia Burzyńska (PiS):

Dzień dobry. Witam bardzo serdecznie wszystkich przybyłych gości na wyjazdowej sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą w gościnnych murach urzędu marszałkowskiego. Witam bardzo serdecznie na dzisiejszym posiedzeniu panią Annę Schmidt-Rodziewicz, sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnika prezesa Rady Ministrów do spraw dialogu międzynarodowego. Witam bardzo serdecznie pana Aleksandra Bobko, senatora Rzeczpospolitej Polskiej. Witam panią Ewę Leniart wojewodę podkarpackiego. Witam panią Janinę Sagatowską, przewodniczącą senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą. Dzień dobry. Nie ma, ale brawa, powitajmy, będzie pani przewodnicząca wiedzieć. Witam bardzo serdecznie pana Władysława Ortyla, marszałka województwa podkarpackiego wraz z zarządem województwa podkarpackiego. Witam pana Jacka Magdonia, przewodniczącego Komisji Łączności z Polakami za Granicą Sejmiku Województwa Podkarpackiego wraz z członkami komisji. Ministerstwo Spraw Zagranicznych reprezentuje pani Iwona Kozłowska, dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą. Witam panów Krzysztofa Łachmańskiego, wiceprezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", oraz pana Mariusza Grudnia, prezesa Rzeszowskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska". Witam również pana Treflera, rektora Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu.

Otwieram posiedzenie Komisji. Stwierdzam przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia Komisji wobec niewniesienia do niego zastrzeżeń.

Porządek dzisiejszego posiedzenia obejmuje dwa punkty. Punkt pierwszy – informacja marszałka województwa podkarpackiego na temat współpracy Sejmiku Województwa Podkarpackiego z Polonią i Polakami za granicą. Punkt drugi – informacja prezesa Rzeszowskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” na temat XVIII edycji Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie. Czy są uwagi do porządku dziennego Komisji? Nie ma. Nie słyszę.

Zatem korzystając z okazji, że jest z nami pani minister Anna Schmidt-Rodziewicz, która była przewodniczącą tej Komisji przez ponad dwa lata, jest osobą, która jest bardzo zaangażowana w prace na rzecz Polonii, pozwolę sobie teraz oddać głos pani minister i poprosić o kilka słów rozpoczynających posiedzenie tej Komisji.

Sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnik prezesa Rady Ministrów do spraw dialogu międzynarodowego Anna Schmidt-Rodziewicz:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowne panie, panowie posłowie, senatorowie, szanowna pani wojewodo, szanowny panie marszałku, członkowie zarządu, szanowny panie przewodniczący Komisji Łączności z Polakami za Granicą wraz z radnymi Sejmiku Województwa Podkarpackiego, szanowni państwo przybyli goście, rozpoczynamy wyjątkowe posiedzenie naszej sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Wyjątkowe, dlatego że przywiodły nas tutaj, na ziemię podkarpacką, wyjątkowe tematy. Pierwszy to oczywiście jubileuszowy festiwal polonijnych zespołów folklorystycznych, który odbywa się od 50 lat. Wyjątkowe wydarzenie na mapie eventów, wydarzeń polonijnych, ale także na mapie Podkarpacia, na stałe wpisane w obraz życia polonijnego, kulturalnego i lokalnego województwa podkarpackiego. Drugi, równie ważny, temat to historia, można powiedzieć, bez precedensu, ponieważ powstanie pierwszej w Polsce tu, na Podkarpaciu, sejmikowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą.

Szanowni państwo, jedna trzecia polskich obywateli i osób polskiego pochodzenia żyje poza granicami i poza terytorium Rzeczypospolitej Polskiej – 22 mln naszych rodaków, Polaków i osób deklarujących polskie pochodzenie, przebywa poza terytorium Polski i tym naszym rodakom, tym osobom, tym ludziom należą się szczególne względy, szczególna troska i opieka państwa polskiego. Jak wiemy, szeroko pojętą politykę polonijną sprawuje wiele instytucji w Polsce. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda, który często podkreśla w swoich działaniach, w swoich zamierzeniach, planach związanych z prezydenturą, jak ważnym elementem polityki zagranicznej jest polityka państwa polskiego wobec środowisk polskich, wobec środowisk polonijnych. Mamy w tej kadencji szczególną opiekę Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, który sprawuje opiekę nie tylko merytoryczną, ale także finansową, dzieli środki, które płyną do naszych rodaków poza granicami kraju, do organizacji polskich, do organizacji polonijnych i do wielu osób, które na co dzień zajmują się krzewieniem kultury, a żyjąc poza granicami kraju, najlepiej wiedzą, co to znaczy być Polakiem. Mamy Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które na co dzień w sposób naturalny opiekuje się diasporą polską, które dziś reprezentuje pani dyrektor Iwona Kozłowska, zawsze obecna na naszych wyjazdach oraz na posiedzeniach naszej Komisji sejmowej. Bardzo dziękuję pani dyrektor za tę obecność, za to zaangażowanie.

Mamy wreszcie dwie komisje, senacką Komisję Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, ale też sejmową, która dzisiaj gości tu, na Podkarpaciu. Co prawda w ograniczonym składzie, ale bardzo dziękuję państwu za to, że zechcieliście wziąć udział w posiedzeniu tej Komisji. Szczególnie że w tej Komisji zasiada trzech podkarpackich parlamentarzystów: pan poseł Zbigniew Chmielowiec, pan poseł Andrzej Szlachta, pan poseł Marek Rząsa, poseł z Przemyśla. Czyli ta reprezentacja też podkarpackich parlamentarzystów dowodzi tego, jak ważne są dla nas, polskich parlamentarzystów, także tu, na Podkarpaciu, sprawy mniejszości polskiej poza granicami kraju.

Ważne tematy, o których dziś będziemy rozmawiać – o przygotowaniach do festiwalu, który rozpocznie się już za dwa dni, ale też pozyskanie informacji i wypracowanie pewnych form współpracy, kohabitacji między Sejmem i Senatem oczywiście, ale też przede wszystkim sejmikiem, bo to nas tutaj głównie sprowadziło, dowodzi tego, jak ważny

to temat, na każdym szczeblu, od poziomu wojewódzkiego, poprzez powiaty, a kończąc na gminach.

Województwo podkarpackie, ale też włodarze naszych gmin i powiatów szczególnie angażują się w tę pomoc. Jak wiemy, nasi rodacy za wschodnią granicą, Polacy na Wschodzie, od Litwy, Białorusi po Ukrainę, są mniejszością, która potrzebuje w sposób szczególny naszego wsparcia. Po pierwsze, ze względów finansowych, a po drugie – o czym warto pamiętać i warto wspomnieć, choć są to często w rozmowach bilateralnych trudne tematy – także w niektórych z tych krajów z powodów politycznych. Tak naprawdę to samorząd każdego szczebla jest tą instytucją, jest tym organem władzy, który w sposób bieżący, każdego dnia nawiązuje, podtrzymuje, generuje i aktywizuje tę prawdziwą łączność z rodakami poza granicami kraju. Dlatego tak bardzo ważne są takie inicjatywy.

Myślę, że Podkarpacie – zresztą, nie w pierwszej inicjatywie jest prekursorem – da sygnał i impuls pozostałym województwom do tego, aby zarówno na Lubelszczyźnie, jak i na Podlasiu takie komisje powstawały, ponieważ samorząd województwa podkarpackiego powinien sprawować, również wspierając organy parlamentu polskiego, prezydenta, rządu, bieżącą współpracę i opiekę. Wiemy, jak wiele inicjatyw jest podejmowanych przez samorząd województwa podkarpackiego, na czele z panem marszałkiem Władysławem Ortylem. Sama przez rok byłam radną, zasiadałam w Komisji Edukacji, Kultury i Kultury Fizycznej. W sposób szczególny chcę za nią podziękować panu marszałkowi, całemu zarządowi, ale także państwu radnym, którzy zechcieliście się zaangażować w prace tej komisji. Miałam też wielką przyjemność pracować z panem przewodniczącym radnym Jackiem Magdoniem, obserwować jego zaangażowanie w sprawy polonijne. Śledzę też to zaangażowanie, mimo że nie ma mnie tu już od kilku lat, w sensie – w Sejmiku Województwa Podkarpackiego. Śledzę działalność pana radnego, wizyty, wydarzenia, które organizuje, wielkie polskie serce, wielki patriotyzm i wielkie zaangażowanie w sprawy naszych rodaków poza granicami kraju, a szczególnie na Wschodzie. Dlatego bardzo się cieszę, że pan radny objął funkcję przewodniczącego tej komisji. Jestem przekonana, że ta komisja da początek, da asumpt do tego, żeby zacieśnić tę współpracę, wypracować formy współpracy między Sejmem a sejmikiem, między sejmową a sejmikową komisją.

Bardzo dziękuję za obecność pani wojewody, która wspiera wszelkie nasze działania, wpiera parlamentarzystów, wspiera rząd także w tych działaniach związanych z szeroko pojętą polityką polonijną, która szczególnie tu, na wschodzie, nabiera wyjątkowego znaczenia.

Dziękuję wszystkim państwu za obecność. Dziękuję pani przewodniczącej za zaproszenie. Życzę państwu owocnych obrad. Przed nami długi dzień, to dopiero pierwszy punkt naszej wizyty, pierwszy punkt programu. Przekazuję państwu, iż reprezentuję tutaj pana premiera Mateusza Morawieckiego, który nie mógł z racji innych obowiązków być obecnym dzisiaj na tym posiedzeniu, ale przygląda się tej inicjatywie. Myślę, że to będzie impuls do tego, żeby takie komisje powstawały w innych województwach, a szczególnie na ścianie wschodniej. Wszystkiego dobrego i owocnych obrad. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Lidia Burzyńska (PiS):

Dziękuję bardzo pani minister za te piękne słowa, które z jednej strony pokazują troskę naszego rządu, naszych działań w stosunku do Polaków żyjących poza granicami kraju, oraz z drugiej wyjaśnienie, skąd ta wizyta tutaj. Ponieważ państwo jesteście pionierami, jeżeli chodzi o sejmikową działalność wspierania Polaków żyjących poza granicami kraju.

Poproszę teraz panią wojewodę podkarpacką Ewę Leniart o zabranie głosu.

Wojewoda podkarpacki Ewa Leniart:

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie marszałku, panie senatorze, szanowni państwo zaproszeni goście, bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie na dzisiejsze wyjazdowe posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą w Rzeszowie oraz zaszczyt, iż mogę przed Wysoką Komisją wystąpić.

Jeśli państwo pozwolicie, to wyrażę słowa uznania i podziękowania dla niedawnej przewodniczącej tej Komisji, a dzisiaj minister w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów – pani Annie Schmidt-Rodziewicz. Pani minister jest bowiem osobą, która zawsze jest niezwykle zaangażowana nie tylko w działalność regionu, ale także w nasze kontakty

z Polonusami we wszystkich miejscach, gdzie są Polonusi. Bardzo serdecznie dziękujemy za poprzednią pracę i przewodniczenie tej Komisji, a także za dzisiejszą pracę i to, iż Wysoka Komisja zdecydowała się odbyć wyjazdowe posiedzenie na Podkarpaciu.

Rzeczywiście Podkarpacie jest wyjątkowym regionem na mapie Polski, także jeżeli chodzi o relacje, dbałość i kontakty z Polakami poza granicami naszej ojczyzny. Mamy świadomość tego, że różne – niekiedy dramatyczne – wydarzenia historyczne sprawiły, że wielu Polaków musiało nawet pomimo braku własnych założeń i planów weryfikować je i opuszczać rodzinne, ojczyste strony. Wielu mieszkańców Podkarpacia wyjechało poza granice, stąd też nasze zobowiązanie, mieszkańców województwa podkarpackiego, do tego, ażeby dbać o te relacje wzajemne i pielęgnować je.

Działalność nasza w województwie podkarpackim, jeżeli chodzi o łączność z Polonią, tak naprawdę dotyczy intensywnej troski o relacje zarówno z Polakami, którzy są na Wschodzie, jak też z tymi, którzy wyjechali za ocean. Różnorodna działalność wiąże się między innymi z bardzo intensywną działalnością edukacyjną, z kultywowaniem tradycji i zwyczajów. Jedną z form wsparcia Polonii w zakresie kultywowania tradycji i zwyczajów jest odbywający się już po raz kolejny jubileuszowy Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych, który od początku swego istnienia związany jest z Rzeszowem.

Korzystając z tej okazji, bardzo dziękuję Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska", na czele z panem dyrektorem Mariuszem Grudniem, za ogromny trud i zaangażowanie w kontynuowanie przedsięwzięcia, które zostało zapoczątkowane w roku 1969.

Działalność polskich i polonijnych zespołów folklorystycznych odgrywa niezwykle istotną rolę w kształtowaniu tożsamości narodowej, kulturowej Polaków, którzy mieszkają poza granicami naszej ojczyzny. Nie ulega wątpliwości, że członkowie tychże zespołów to ludzie, którzy pragną ocalić od zapomnienia elementy polskości, które niejednokrotnie pomagały Polakom przetrwać burzliwe zawirowania historyczne, a często także po prostu chroniły przed wynarodowieniem. To zamiłowanie do dorobku poprzednich pokoleń i krzewienie polskiej kultury oraz wspólna dbałość o naszą przyszłość – to to, co łączy Polaków rozsianych po całym świecie.

Nie wolno nam oczywiście zapomnieć o tych, którzy mieszkają na Wschodzie, to z myślą o nich między innymi obecny tutaj rektor Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej organizuje cykl spotkań, które dedykowane są nauczycielom języka polskiego na Wschodzie. Bardzo za tę inicjatywę dziękujemy. Wierzymy, że będzie ona miała charakter stałej inicjatywy organizowanej rokrocznie, bo bardzo nam na tej łączności z nauczycielami języka polskiego, zwłaszcza na Wschodzie, zależy.

Mamy też świadomość, jak wielkie jest zaangażowanie nauczycieli, którzy podtrzymują naukę języka polskiego na Zachodzie. Organizowane szkoły w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie sprawiają, że rzeczywiście młodzi ludzie już w kolejnym pokoleniu utrzymują nie tylko znajomość języka polskiego, ale także starają się odbudowywać relacje ze swoją ojczyzną. Bardzo jesteśmy za to wdzięczni. Wszystko odbywa się także przy ogromnym wsparciu władz samorządowych, samorządu województwa podkarpackiego i samorządów lokalnych.

Również z tego miejsca pragnę wdzięczność za tę aktywność wyrazić.

Życząc państwu owocnych obrad, bardzo proszę o to, ażeby nasze inicjatywy wspierać, gdyż niewątpliwie utrzymywanie łączności z naszymi rodakami poza granicami naszego kraju jest naszym obowiązkiem. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Lidia Burzyńska (PiS):

Dziękuję bardzo pani wojewodzie podkarpackiemu. Podkarpackiej. My, kobiety, właśnie mamy to do siebie, że zasiadamy w najwyższych władzach, ale są jeszcze problemy jakoś z odmienianiem, także przez nas – kobiety.

Podczas swojego wystąpienia pani pokazała taką wartość nieprzemijającą, niezbywającą, będącą w sercu każdego Polaka, zarówno żyjącego tutaj, na naszej ziemi ojczystej, jak i również tego, który z różnych powodów, z różnych przyczyn mieszka poza granicami. Piękne słowa, że tak naprawdę musimy wszyscy dbać o to, aby Polacy tu żyjący

wspierali Polaków żyjących poza granicami – i odwrotnie. Musimy dać szansę, aby ta łączność była między nami. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do rozpatrzenia pierwszego punktu porządku dziennego. Proszę osoby zabierające głos o przedstawianie się i podawanie piastowanej funkcji.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana Władysława Ortyla, marszałka województwa podkarpackiego, który przedstawi nam informację o współpracy Sejmiku Województwa Podkarpackiego z Polonią i Polakami za granicą. Bardzo proszę.

Marszałek województwa podkarpackiego Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, pani minister, szanowni państwo parlamentarzyści, posłowie, senatorowie, pani wojewodo, bardzo serdecznie dziękujemy za to, że możemy dzisiaj tu spotkać się, że możemy państwa gościć na tej sali audytoryjnej, która jest miejscem pracy naszego regionalnego parlamentu.

Myślę, że nasze doświadczenia ze współpracy z Polakami mieszkającymi za granicą, z Polonią, są taką dobrą praktyką, która może i powinna być tu dzisiaj państwu przedstawiona. Oczywiście wynika ona z naszych powinności, jakie w stosunku do tych osób, Polaków, którzy mieszkają poza granicami kraju, mamy. Bo Polonia faktycznie – ilość naszych mieszkańców, którzy za granicami naszego kraju mieszkają – jest naprawdę bardzo, bardzo znacząca. Traktujemy to oczywiście jako obowiązek, ale ten obowiązek czynimy z dużym oddaniem i serdecznością, nie jest to tylko sucha, obowiązkowa relacja.

Powiem tak: dla nas to duże wyróżnienie, że Komisja Łączności z Polakami za Granicą obraduje w naszym województwie. Cieszymy się bardzo, że pani przewodnicząca ma dziś przyjemność po raz pierwszy prowadzić tę Komisję i swoją pracę na tej funkcji rozpoczyna tu, na Podkarpaciu. Bardzo serdecznie gratulujemy. Cieszymy się bardzo, że kontynuacja planów i zamiarów, które wcześniej miała pani minister, aby to posiedzenie odbyć, ma miejsce.

Ważne jest, abyśmy o tych sprawach, tej pomocy nie tylko oczywiście mówili, nie tylko planowali, ale rzeczywiście przechodzili do realnych działań. Myślę, że takim właśnie realnym działaniem była wizyta ostatnio też w Rumunii. Myślę, że te doświadczenia będą też dzisiaj artykułowane. Tak to już jest, że w każdym kraju nasza pozycja, relacje i funkcjonowanie jako Polaków ma inny wymiar. Stąd też jest pewna trudność, ale może raczej jakieś wyzwanie – w jakim stopniu pomagać Polakom, Polonii, która mieszka poza granicami kraju. Wyrazem tej troski jest właśnie powołanie – między innymi z inicjatywy pana marszałka Marka Kuchcińskiego – komisji sejmikowej, która będzie tymi relacjami się zajmowała. Wszystkie przykłady współpracy, którą rozpoczęliśmy tutaj, pracując w sejmiku, będą przez tę komisję i też przez zarząd województwa rozwijane. Dzisiejsza obecność praktycznie niemal wszystkich radnych z sejmikowej komisji, podczas gdy część z nich jest na zasłużonych i oczywiście ważnych urlopach, też świadczy o tym, że do tej współpracy, do naszej roli przykładamy dużą wagę.

Myślę, że nie będę mówił o Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych – mówiła o tym pani wojewoda. Będzie też mówił o tym pan dyrektor Grudzień. Na pewno wspomni też o Polonijnym Festiwalu Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych. Także ten czas i tempo, jakie ma miejsce, tych zdarzeń polonijnych w naszym województwie jest bardzo intensywnie zagospodarowany praktycznie corocznymi wydarzeniami. Stąd jest bardzo łatwo w tym momencie współpracować, bo nie dość, że możemy wspierać takie inicjatywy, to mamy też możliwość takiego autentycznego kontaktu, rozmowy, spotkań z tymi ludźmi. Jest to, myślę, też bardzo ważne, aby to wsparcie i kontynuowanie, kultywowanie tej kultury, tego wielkiego dziedzictwa przez Polaków poza granicami kraju było wspierane. Ważne też jest, że widzimy, że zespoły, które przyjeżdżają do Rzeszowa, osiągają coraz wyższy poziom artystyczny – jakoś ta tradycja jest budowana też na zasadzie takiej pracy. Dlatego też chętnie wspieramy w tym czasie funkcjonujące Polonijne Studium Choreograficzne przy Uniwersytecie Rzeszowskim. Ponieważ to ważna sprawa, aby ten folklor, aby to dbanie o tę kulturę było na odpowiednim, profesjonalnym poziomie.

Myślę, że też trzeba wspomnieć o zasłużonych dla Polonii i województwa podkarpackiego. Pierwszy to jest śp. pan Stefan Mierzwa, założyciel Fundacji Kościuszkowskiej,

osoba, która wiele dobrego dla Polonii amerykańskiej zrobiła, ale także fundując, zakładając tę fundację, do dzisiaj wspiera stypendiami tych, którzy chcą swoje zdolności, swoje talenty rozwijać poza granicami kraju. Z takim też ważnym wyróżnieniem skierowaliśmy się do pana Jana Kopcia, rodaka też – obaj zresztą, pan Stefan Mierzwa też jest synem ziemi podkarpackiej. Pan Jan Kopeć jest przewodniczącym wszystkich organizacji polonijnych w Chicago, bardzo aktywna osoba, pomagająca nam w budowaniu tych relacji – też uzyskała oczywiście taki tytuł.

Chcielibyśmy też przypomnieć o I Forum Polonii Amerykańskiej. Było to wydarzenie dla nas niezwykłe, ale jeszcze bardziej niezwykłe dla członków Kongresu Polonii Amerykańskiej. Po raz pierwszy Kongres Polonii Amerykańskiej ruszył się z posad, można tak powiedzieć, i obrady po raz pierwszy w swojej historii odbył właśnie tu, na Podkarpaciu, w naszym centrum wystawienniczo-kongresowym. Mogliśmy też pokazać miejsca, które są szczególne dla Podkarpacia, szczególne są też dla naszego kraju. Tak że ta wędrówka ponadtygodniowa wszystkich uczestników festiwalu naprawdę pozostała w ich wdzięcznej i naszej też pamięci.

Warto również wspomnieć o organizowanym tu, w Rzeszowie, kongresie. Kongres „60 Milionów”, który jest taką nową inicjatywą, która w pewnym wymiarze kontynuuje naszą inicjatywę spotkania I Forum Polonii Amerykańskiej w Polsce. Tamto spotkanie miało wymiar społeczny, miało też wymiar w jakiejś ocenie polityczny, ale miało też wymiar gospodarczy, bo spotkaliśmy się z wieloma Polakami prowadzącymi działalność gospodarczą w Stanach Zjednoczonych. Było też spotkanie z ludźmi młodymi, którzy pracują w różnego rodzaju zarządach, radach nadzorczych znanych i uznanych korporacji gospodarczych na świecie. Można powiedzieć, że to często nie jest jak gdyby eksponowane, ale wielu znaczących ludzi, którzy funkcjonują w biznesie, w polityce, w tym czasie spotkało się tutaj, na Podkarpaciu. Dziś kontynuacja kongresu „60 Milionów” jest ważna, dlatego że odbywające się w wielu miejscach na świecie, w Stanach Zjednoczonych i Europie, debaty środowisk polonijnych finalizują się takim spotkaniem tego kongresu tutaj, na Podkarpaciu, też w centrum wystawienniczo-kongresowym.

Proszę państwa, myślę, że Sejmik Województwa Podkarpackiego będzie kontynuował te dobre praktyki, dobre działania. Komisja naprawdę cieszyła się dużym zainteresowaniem. Przewodniczący sejmiku, przewodniczący klubu musiał tu ograniczać też ilość, aby aktywność radnych w pozostałych komisjach też miała miejsce. Dlatego myślę, że będzie to z jeszcze większym efektem i oczywiście pożytkiem dla naszych mieszkańców, dla naszych obywateli – też ważna komisja. Pamiętajmy, że na Podkarpaciu, jak tak sobie rozmawiamy, to prawie każda rodzina ma jakieś relacje, ma kontakty nie tylko z emigracją zarobkową, która miała miejsce w ostatnim czasie, ale szczególnie z tą historyczną emigracją przedwojenną – każdy ma jakąś rodzinę poza granicami. Tak że tutaj te działania są wręcz konieczne i bardzo dobrze postrzegane, dające pozytywne działania.

Oczywiście też trzeba wspomnieć to, o czym mówiono na Kongresie Polskiej Oświaty na Ukrainie w Przemyślu, o współpracy z regionami rumuńskimi, z ukraińskimi. I zawsze nasz wyjazd, który nosi znamiona relacji takich oficjalnych z władzami danego regionu czy obwodu – to też w naszym programie obowiązkowo znajduje się spotkanie z Polonią. Znajduje się też pomoc, którą przy tej okazji możemy ze sobą zabrać i przekazać tym, którzy tę kulturę i polskość poza granicami kraju pielęgnują. Najczęściej są to osoby o dużym stopniu zaangażowania. Można powiedzieć, że robią to z pasji, ponad wszystkie swoje obowiązki, które mają na co dzień. Stąd też jest to naprawdę niezmiernie cenne i wymaga, aby to kontynuować. O tym pan marszałek wspomniał, także pan rektor. Myślę, że te wszystkie plany i zamiary, które w tym obszarze działalności edukacyjnej będą kontynuowane, powinny być też wspierane przez rząd, przez samorząd, znajdą dzisiaj w pracach komisji swoje właściwe miejsce. Ponieważ wiemy, że to przekazywanie polskości, kultywowanie tej tradycji właśnie powinno być nakierowane do ludzi młodych, do tych, którzy mogą najszybciej odejść od swojej polskości poprzez brak kontaktu, brak spotkań. W rodzinie są kultywowane tradycje, ale też wychodząc na zewnątrz, często takiej możliwości nie mają.

Tak że jeszcze raz, witając państwa bardzo serdecznie na naszej podkarpackiej ziemi, na Podkarpaciu, cieszymy się bardzo z tego wydarzenia, że możemy swoje doświadczenia

przekazać. Chcielibyśmy też, żebyście państwo w czasie swojego pobytu mieli możliwość spotkania się też na uniwersytecie i w innych miejscach, w innych instytucjach naszego województwa zaangażowanych we współpracę z Polonią poza granicami kraju.

Pani przewodnicząca, bardzo dziękuję. Życzę miłych, efektywnych obrad. Pozwolą też państwo, że będziemy jeszcze towarzyszyć państwu w dalszych pracach i spotkaniach dzisiejszego dnia.

Przewodnicząca poseł Lidia Burzyńska (PiS):

Dziękujemy bardzo za te bardzo piękne słowa, które pan marszałek skierował do nas, zarówno do członków Komisji, jak i do wszystkich zgromadzonych, pokazując tak naprawdę całe spektrum działań. Dziękuję.

Panie i panowie, na takiej ziemi, która w ten sposób pielęgnuje i dba o łączność z Polakami za granicą, a po drugie – w tak miłym i przyjaznym towarzystwie naprawdę stres jest coraz mniejszy. Dziękuję bardzo.

Poproszę teraz o zabranie głosu pana przewodniczącego Komisji Łączności z Polakami za Granicą Sejmiku Województwa Podkarpackiego, radnego województwa podkarpackiego, pana Jacka Magdonia.

Przewodniczący Komisji Łączności z Polakami za Granicą Sejmiku Województwa Podkarpackiego Jacek Magdoń:

Szanowna pani minister, szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, zaproszeni goście na czele z panią wojewodą, panem marszałkiem, zarządem – jest to dla nas ogromny zaszczyt, że możemy być tutaj obecni. Jesteśmy pod wielkim wrażeniem. Wybaczcie państwo ten drżący głos, bo jednak jest to dla nas ogromne przeżycie.

Cieszymy się ogromnie, że możemy uczestniczyć w tym ważnym wydarzeniu. Niejako też inaugurującym już taką codzienną działalność naszej sejmikowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Nasza komisja niewątpliwie powstała z potrzeby serca. Jeśli popatrzymy na herb naszego województwa, to jest to herb województwa podkarpackiego, ale tam łatwo dostrzec ślady tego, że jesteśmy na terenie byłego województwa lwowskiego. Tak naprawdę wiele problemów, z którymi się tutaj na co dzień spotykamy, dotyczy również Polaków mieszkających na Wschodzie, tych naszych rodaków, którzy nigdy z Polski nie wyjechali – po prostu zmieniły się granice. I problemy, z jakimi oni się stykają, są też naszymi problemami. Dotyczy to też młodych, bardzo młodych, bowiem tworzenie polskiego szkolnictwa na Ukrainie spotkało się z pewnymi ograniczeniami, szczególnie jeśli chodzi o możliwość używania języka polskiego w szkołach. Ci młodzi nasi rodacy żyją też w kraju, który niestety toczy wojnę i oni też mają obowiązek uczestnictwa w tych bardzo dramatycznych wydarzeniach. Tak że dla nas jest to codzienność i ta odległość jest prawie niedostrzegalna.

Z drugiej strony ta potrzeba serca dotyczy naszych rodaków, którzy są za granicą na Zachodzie i tej starej emigracji za oceanem. U nas się mówi, że z każdego domu, z każdej rodziny ktoś był w Stanach, jest w Stanach albo będzie w Stanach. Może to już troszeczkę przestaje być aktualne, ale prawda jest taka, że te związki z Chicago, z Nowym Jorkiem czy Buffalo są po prostu praktycznie codzienne.

Jest też ta młoda emigracja, która szczególnie tutaj dotyczy obszaru Unii Europejskiej. Są to i nasze rodziny, a także w moim przypadku jako wieloletniego nauczyciela – też moi uczniowie. Dzisiaj jest taka łatwość komunikowania się, że mamy codziennie informacje z ich życia. Oni też wychowując już tam swoje dzieci, pragną tej polskości i podtrzymania tych tradycji.

Chyba to też było taką przyczyną, że zainspirowany państwa działalnością, szczególnie obecnej pani minister Anny Schmidt-Rodziewicz, odważyliśmy się na to, żeby złożyć pewne propozycje związane z działalnością komisji sejmikowej, czyli samorządowej. Zyskało to życzliwość i poparcie marszałka Sejmu pana Marka Kuchcińskiego i oczywiście marszałka województwa podkarpackiego pana Władysława Ortyla wraz z zarządem. Dzięki temu możemy dzisiaj już rozpocząć nasze prace. Oczywiście licząc też na to, że będziemy mogli dzięki państwu troszeczkę bardziej być słyszalni na forum ogólnopolskim.

Bardzo dziękuję za możliwość wystąpienia, spotkania się z państwem. Dziękuję za ogromną życzliwość i deklaruję wszelką możliwą współpracę.

Przewodnicząca poseł Lidia Burzyńska (PiS):

Dziękujemy bardzo panu przewodniczącemu właściwie za dopełnienie wypowiedzi pana marszałka, wskazujące, pokazujące, dające tak naprawdę wytyczne innym samorządom, bo tu bez wątpienia działania Podkarpacia są wzorem do naśladowania, ponieważ sam rząd, samo ministerstwo czy polityka – tak jak pani minister była łaskawa powiedzieć, że za tę politykę polonijną odpowiadają i prezydent, i rząd, i Ministerstwo Spraw Zagranicznych – bez wspierania samorządów, bez wspólnych działań będzie niepełna. Zaś ta niepełność zdecydowanie może się odbić na łączności z Polonią. Tak że dziękuję bardzo panu przewodniczącemu.

Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chce zabrać głos? Bardzo proszę.

Wicemarszałek województwa podkarpackiego Piotr Pilch:

Pani minister, pani przewodnicząca, państwo posłowie, zaproszeni goście, nazywam się Piotr Pilch, jestem wicemarszałkiem województwa podkarpackiego, ale też przez dziewięć lat byłem najpierw wicedyrektorem, a później dyrektorem Podkarpackiego Centrum Edukacji Nauczycieli w Rzeszowie, a wcześniej w Przemyślu.

Chciałem państwu przedstawić stanowisko uczestników Kongresu Polskiej Oświaty na Ukrainie. W tej chwili wiceprzewodniczący sejmikowej komisji pan Karol Ożóg rozda państwu to stanowisko, przyjęte podczas kongresu w dniach 29–30 marca 2019 r., który obradował w Przemyślu z udziałem prezesów, wszystkich najważniejszych osób, które funkcjonują w zakresie nauczania języka i kultury polskiej na Ukrainie. Byli również znakomici goście z Polski, z marszałkiem Sejmu Markiem Kuchcińskim, który brał udział również w obradach.

Na początku chciałbym powiedzieć, że uczestnicy kongresu bardzo pozytywnie ocenili współpracę pani minister z rządem. Zauważyli wielką pozytywną zmianę, jaka się dokonała w ostatnich latach, bardzo pozytywnie się wypowiadali i takie mieli generalne stanowisko. Choć również mieli też wiele postulatów, które zostały tutaj zapisane, w tym stanowisku, zarówno postulaty do Ministerstwa Edukacji Narodowej, jeśli chodzi o sprawy statutu szkół mniejszości, jak i obowiązującej liczby godzin. Również podnoszone były problemy finansowe, które ich dotyczą, ale też wiele spraw związanych z organizacją szkół, jak i doskonaleniem nauczycieli. Tych postulatów zostało sformułowanych kilkanaście, najpilniejsze dotyczą opieki metodycznej nauczycieli języka polskiego. Tutaj był wyraźny postulat, który został sformułowany, aby w Przemyślu powstał ośrodek – lub filia ośrodka ogólnopolskiego – wspierający nauczycieli języka polskiego na miejscu, blisko granicy. Wskazywano bardzo poważne zalety tego usytuowania, dlatego że do Przemyśla jest bardzo łatwy dojazd pociągiem, autobusami, jest również piesze przejście graniczne, przez co uważają, że nie traciliby czasu uczestnicy tych ewentualnych konferencji, kongresów i szkoleń na dojazd gdzieś w głąb Polski, bo tam są również organizowane takie szkolenia, tylko mogliby czas spożytkować na pracę merytoryczną.

W związku z tym główny taki postulat tego kongresu to było utworzenie w Przemyślu centrum metodycznego, szkoleniowego, koordynacyjnego dla nauczycieli uczących języka polskiego i w języku polskim na Ukrainie. Tutaj bardzo istotna rola byłaby Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej. Jest tutaj pan prorektor, zapewne też parę zdań na ten temat powie oraz o współpracy z Podkarpackim Centrum Edukacji Nauczycieli w Rzeszowie, oddział w Przemyślu, które dysponuje zarówno bazą, jak i nauczycielami konsultantami. Jest to bardzo poważna propozycja i jeśli mogę, to chciałbym zaproponować, żebyście państwo mogli się do tej propozycji odnieść. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Lidia Burzyńska (PiS):

Dziękuję bardzo panu wicemarszałkowi za przybliżenie spraw edukacji. Pan pozwoli, że potem, na zakończenie, ja również będę miała coś do powiedzenia.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana rektora.

Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu dr Paweł Trefler:

Szanowna pani minister, pani przewodnicząca, państwo parlamentarzyści, panie marszałku, członkowie Komisji, dziękuję bardzo za to zaproszenie. Jest to bardzo ważne dla mnie jako reprezentanta Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu. Uczelni, która od swojego powstania w 2001 r. ma zapisane w swoim statucie, w swoich działaniach właśnie te działania mające na celu podtrzymywanie kontaktu z Polakami za granicą, przede wszystkim z Polakami na Ukrainie i w Mołdawii.

Uczelnia ta od początku swojego działania wiele inicjatyw w tym kierunku podjęła, nawiązując współpracę ze środowiskami polskimi na Ukrainie i w Mołdawii. Dzięki tym kontaktom mogliśmy zorganizować wiele pożytecznych, bardzo ważnych imprez w Państwowej Wyższej Szkole Wschodnioeuropejskiej. Było to też możliwe dzięki temu, że od początku istnienia naszej uczelni w Państwowej Wyższej Szkole Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu wykładana jest historia i polonistyka. Kontakty, o których tutaj wspomniałem, ta nasza aktywność zainaugurowana przez rektora założyciela, pana profesora Jana Drausa, który miał ideę stworzenia akademii wschodnioeuropejskiej, takiego odpowiednika uczelni w Słubicach, takiej Wiadriny Wschodu. Nie do końca udało się to zrealizować, ale nic straconego, wszystko przed nami.

Z tych ostatnich spraw, z ostatnich wydarzeń, które miały miejsce w Państwowej Wyższej Szkole Wschodnioeuropejskiej, należy wspomnieć chociażby o I Wschodnim Kongresie Oświaty Polonijnej, który miał miejsce w listopadzie 2017 r., gdy gościliśmy nauczycieli polskich z Litwy, Białorusi, Mołdawii i Ukrainy.

To, o czym tutaj pan marszałek, inicjator, pan Piotr Pilch wspominał – Kongres Polskiej Oświaty na Ukrainie, obradujący w marcu 2019 r. W międzyczasie udało się uzyskać uprawnienia do prowadzenia centrum egzaminacyjnego języka polskiego jako obcego. Organizowane są regularnie już od lat – przez prorektora doktora Sławomira Soleckiego – szkoły letnie języka i kultury polskiej. Czyli te wydarzenia są już mocno zakorzenione w kalendarzu Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej.

Dzięki temu, myślę, że – przy współpracy z Podkarpackim Centrum Edukacji Nauczycieli – jesteśmy w stanie w Przemyślu powołać to centrum metodyczne. Również z tego względu, że posiadamy bardzo dobrą infrastrukturę, miejsca noclegowe w domu studenckim, sale wykładowe nowocześnie wyposażone. Samo miasto też jest atrakcyjne, jest blisko granicy. Dlatego mam nadzieję, że tę ideę uda się zrealizować. Wspomnę też o tym, że ta idea ma również wsparcie nauczycieli języka polskiego. Pan marszałek tutaj wspominał o gościu podczas Kongresu Polskiej Oświaty na Ukrainie. Tak że też wpisuje się, tak jak wspomniałem na początku, w misję naszej uczelni.

Wspomnę jeszcze o tym, że znaczny odsetek naszych studentów to są studenci z Ukrainy oraz z Mołdawii i zdecydowana większość z nich, ponad 90%, posiada Kartę Polaka. Zatem Państwowa Wyższa Szkoła Wschodnioeuropejska jest kojarzona w Ukrainie, jest kojarzona przez działające na Ukrainie organizacje polskie, szkoły polskie i to pozwala nam realizować tę ideę, o której wspominał pan marszałek Piotr Pilch. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodnicząca poseł Lidia Burzyńska (PiS):

Dziękuję bardzo za przedstawienie nam działalności Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej.

Proszę państwa, przysłuchując się zarówno panu wicemarszałkowi, jak i panu rektorowi, tutaj widać przemyślane, skonsolidowane, dające pozytywne, wymierne skutki działania.

Jeżeli chodzi o powstanie tego centrum metodycznego dla nauczycieli w Przemyślu – to jak najbardziej. Ponieważ nasze działania, zarówno na szczeblu rządu, ale również i państwa jako Podkarpacia, muszą być nakierowane na bliskość, przychylność w tym przypadku nauczycieli, bo nie jest tajemnicą, że właściwie edukacja, szkoła, język, historia i kultura to są te rzeczy, bez których nie możemy mówić o pielęgnowaniu, o podtrzymywaniu polskości. Myślę, że zarówno ze strony Komisji, ponieważ jest to już koniec VIII kadencji, ale myślę, że ktokolwiek będzie przewodniczył, ktokolwiek będzie uczest-

niczył w pracach komisji sejmowej i senackiej, na pewno nie zapomni o tych sprawach, będzie starał się pomóc. Znam troszeczkę formę funkcjonowania.

Kieruję tutaj słowa do pana rektora – naprawdę jestem pod wrażeniem, jak można właściwie ten folklor, ten już 18. festiwal, który tutaj się odbywa, właściwie przekuć w różne dziedziny funkcjonowania u państwa. Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa w tym punkcie chce jeszcze zabrać głos?

Zatem kończymy punkt pierwszy. Zamykam punkt pierwszy porządku dziennego posiedzenia.

Przechodzimy do punktu drugiego – informacja pana prezesa Rzeszowskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" na temat XVIII edycji Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie. Proszę bardzo o zabranie głosu.

Prezes Rzeszowskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Mariusz Grudzień:

Pani przewodnicząca, pani minister, Wysoka Komisjo, dzisiaj będziemy mówili o Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych, imprezie, która istnieje od 50 lat i dzięki niej Rzeszów oraz województwo podkarpackie stały się niekwestionowaną stolicą folkloru polonijnego – chociaż w nomenklaturze nie ma czegoś takiego jak folklor polonijny, ale używamy takiego sformułowania umownego. Kiedy w 1969 r. rozpoczynano prace nad tym festiwalem, nikt nie przypuszczał, że on tak długo będzie mógł tutaj funkcjonować. Dlatego też jego założyciele i ci, którzy przyjechali tutaj, do Rzeszowa, dołożyli wszelkich starań, żeby ta pierwsza edycja się udała.

Polonia uznaje tę imprezę za ważną dla rozwoju artystycznego oraz dla ich działalności oraz tożsamości narodowej, co jest bardzo ważne w ich życiu codziennym. Ponieważ dzięki folklorowi, dzięki festiwalom te zespoły, ta młodzież, która tam funkcjonuje, ma szansę poznać korzenie, skąd pochodzili ich rodzice, skąd pochodzili ich dziadowie, ma szansę nauki języka polskiego, bo śpiewając i tańcząc, uczą się języka polskiego. Jest to też pewna forma oświatowa, która jest niezmiernie ważna dla nas tutaj, w Polsce, ale też jest bardzo ważna dla naszych polonijnych gości – zarówno Polonii, jak i Polaków mieszkających poza granicami kraju. Bo zespoły, które powstały w dawnych państwach Związku Radzieckiego, przyjeżdżają tu, do Rzeszowa, i folklor polski, tańce polskie oraz Kościół utrzymał polskość na tych terenach. I o tym nie możemy zapominać.

Szanowni państwo, w pierwszym festiwalu, w 1969 r., uczestniczyło 12 zespołów z Europy i jeden z USA – był to zespół „Krakowiak" z Bostonu. Pozwoliło to nawiązać – nazwać imprezą światową. Już wówczas budziła ona duże zainteresowanie. Zyskał ten festiwal też aprobatę starszego pokolenia, bo starsze pokolenie zachęciło jak gdyby młodzież, żeby przyjeżdżali tutaj, do Rzeszowa. Musimy sobie zdać sprawę z tego, że na festiwal do Rzeszowa przyjeżdżają kolejne pokolenia. Teraz już przyjeżdżają dziadkowie, ojcowie i synowie i jest to naprawdę budowanie bardzo dobrego klimatu dla tego festiwalu na przyszłość.

W dotąd organizowanych 17 edycjach festiwalu wzięło udział przynajmniej raz 191 zespołów z 23 krajów, z pięciu kontynentów. W sumie Rzeszów w tym czasie odwiedziło 607 zespołów liczących prawie 20 tys. członków i gości polonijnych. Czyli te liczby mówią same za siebie. Powstała bardzo bogata dokumentacja polonijnego ruchu artystycznego, dokumentów archiwalnych, które posiadamy, oraz zostało to opracowane przez osoby, które właśnie pracują w centrum polonijnym Uniwersytetu Rzeszowskiego, którego początek dał Rzeszowski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", i wszelkie dokumenty przekazaliśmy do centrum, które właśnie powstaje przy Uniwersytecie Rzeszowskim.

Pierwszymi zespołami, które tutaj przyjechały, to był zespół „Krakus" z Genk, zespół „Olza" z Czechosłowacji, „Syrena" z Holandii, tym jedynym z USA był zespół „Krakowiak" z Bostonu. Zespoły te dały początek festiwalowi rzeszowskiemu.

Co można powiedzieć o tym festiwalu? Rzeszowskie spotkania światowe były dla zespołów polonijnych inspiracją do różnych działań, m.in. do festiwali, które powstawały w krajach ich osiedlenia. Mieliśmy festiwale w Brazylii, mieliśmy festiwale w Australii, Francji, Kanadzie. W przyszłości liczymy, że tych festiwali w krajach osiedlenia Polonii będzie więcej. Przygotowanie poszczególnych edycji festiwalu, a także potrzeba kontaktów z zespołami między kolejnymi spotkaniami w Rzeszowie stwarzały konieczność

utworzenia stałej komórki, która te festiwale organizowała. Początek dał Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie – pierwsza edycja festiwalu była organizowana przez Wojewódzki Dom Kultury. Następnie zajęła się organizacją festiwalu „Wspólnota Polska".

Od początku duże zainteresowanie festiwalem było wśród samorządu województwa podkarpackiego. W tym miejscu szeroki ukłon dla pana marszałka, dla władz miasta Rzeszowa, dla pana posła Szlachty, który kiedyś był prezydentem miasta Rzeszowa. Dzięki wsparciu tych samorządów, które działają na terenie województwa podkarpackiego, możemy ten festiwal organizować. W tym miejscu chciałbym za to serdecznie podziękować. Nie byłoby tego festiwalu bez możliwości skorzystania z pieniędzy, które otrzymujemy od państwa, czyli z budżetu państwa. Festiwal dofinansowywany był przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych przez pewien okres, dofinansowywany był przez Kancelarię Senatu, a te pieniądze idą też od państwa, czyli początek jest w Sejmie.

Pani minister, pani przewodnicząca, chciałem serdecznie podziękować, że po raz pierwszy Komisja tym się zainteresowała tutaj, w Rzeszowie, u źródeł tego festiwalu, i chce zobaczyć, jak to wygląda. Jest to potwierdzenie, które będzie mówiło, że festiwal w Rzeszowie przetrwa, że coraz więcej Polaków będzie mogło przyjeżdżać na tę imprezę. Nie ukrywam, że zmuszeni jesteśmy do jej ograniczania. Nie tylko przez sprawy lokalowe, ale tutaj miasto Rzeszów i województwo podkarpackie jest przygotowane na to. Jak zwykle we wszystkich sprawach związanych z tego typu imprezami i z kulturą ważną rzeczą są pieniądze – i to pozwala nam na coraz lepszą organizację tego festiwalu. Potrzebujemy też jak gdyby wsparcia i w tej chwili, po tym dzisiejszym spotkaniu, jestem pewien, że to wsparcie będziemy mieli od państwa, będziemy mieli nie tylko od samorządów, ale będziemy też mieli wsparcie z Senatu i będziemy mieli wsparcie też z Sejmu. Jest to, proszę państwa, bardzo ważne dla nas, ale też i Polonusów.

Dam typowy przykład. Może to państwa zdziwi, ale w sobotę odbył się ślub pary z zespołu z Australii. Cały zespół przyjechał dwa dni wcześniej i młodzi ludzie chcieli wziąć ślub tu, w Rzeszowie. Nie mają żadnych korzeni w Rzeszowie. W kościele Chrystusa Króla odbył się ślub, później odbyło się wesele na rzeszowskim rynku. Czyli to coś zostawia ślad na cale życie. Kiedy jeden z uczestników festiwalu oświadczył się swojej partnerce, wszyscy zamarli, czy zostanie przyjęty – ale został przyjęty. Tak że to też jest ważne.

Przygotowania do poszczególnych edycji festiwalu nakładają na nas wiele obowiązków. Naprawdę też są problemy, bo w różnych edycjach uczestniczyło od 45 zespołów do 33 zespołów w obecnej edycji. Łącznie z 11 krajów przyjedzie na Podkarpacie ponad tysiąc osób – członków zespołów i osób towarzyszących – w obecnej edycji. Czyli widzimy, jaki jest to ogrom. Dam tylko przykład, że do obsłużenia festiwalu potrzebujemy w pierwszy dzień 35 autokarów. Czyli proszę w okresie sezonu uzyskać w jedno miejsce 35 autokarów. I to najlepiej byłoby – z jednej firmy. Wydaje się niemożliwe, ale musimy to zrobić. Trzeba przeprowadzić i przewieźć tysiąc ludzi w różne miejsca. Chcemy po raz pierwszy z okazji jubileuszu, pod auspicjami pana marszałka, zrobić galę festiwalową G2A Arena. Czyli też musimy przewieźć tysiąc ludzi z miasteczka Politechniki Rzeszowskiej do Jesionki. Mamy zaplecze w postaci kampusu Politechniki Rzeszowskiej. Uruchamiamy stołówkę studencką, która przez dwa lata jest nieczynna, bo studenci dzisiaj nie chcą jeść obiadów w stołówce studenckiej. Na szczęście dzięki rozważnemu myśleniu nie zlikwidowano jej do końca. Czyli całe zaplecze zostało i mamy raz na trzy lata możliwość uruchomienia tej stołówki w pełnym wymiarze, żeby dać jednorazowo 1100 obiadów dziennie. Czyli jest to bardzo ważne, ponieważ naprawdę byłoby to utrudnione w innym układzie, jeżeliby takiej możliwości po prostu nie było.

Proszę państwa, co jeszcze można powiedzieć. Ten festiwal, który jest na trwałe wpisany w historię miasta, rozwijał się, ale nie było możliwości i trzeba było stworzyć do tego pewne zaplecze. Pan profesor Stelmachowski 22 lata temu zaproponował nam, czy zechcemy zorganizować studium choreograficzne, ponieważ te zespoły potrzebują kadry. W związku z tym zostało 22 lata temu powołane trzyletnie studium choreograficzne. Stanęliśmy przed dylematem, jak to zrobić, ponieważ mamy kadrę choreograficzną w Polsce, natomiast w pewnym momencie potrzeba kadry organizacyjnej. Przejął to na siebie Rzeszowski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" i zaczęliśmy organizować to studium. I w momencie kiedy Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego odmówiło

już wydawania dyplomów, stanęliśmy przed dylematem. Ja tutaj nie uszczuplam roli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", ale chcieliśmy, żeby ci nasi absolwenci mieli konkretny dyplom, mieli dokument, który będzie liczył się też za granicą. Ponieważ oni przez trzy lata, przez cztery lata poświęcają swój czas, swoje pieniądze, żeby takie studium ukończyć. Naprzeciw wyszedł nam Uniwersytet Rzeszowski, rektorem wtedy był pan senator Bobko. Przeszliśmy całą procedurę nauczania i dzisiaj nasi absolwenci, którzy kończą czteroletnie studium choreograficzne, otrzymują dyplomy Uniwersytetu Rzeszowskiego, łącznie ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska" – wydajemy wspólny dyplom. Jest to dyplom, który jest naprawdę odbierany poza granicami kraju całkiem inaczej, bo pokazuje… Jak kiedyś rozmawiałem z panem senatorem Bobko i z panem dyrektorem Kalinowskim, to ten dyplom można porównać do tego, jakby ktoś skończył pomaturalne studium, które kiedyś, w pewnym okresie, było, ale jest to już konkretny dyplom.

Proszę państwa, podobnie było z następnym tematem. Po kolejnych edycjach festiwalu pozostają materiały, zespoły też się rozwiązują i potrzebujemy tych dokumentów, które są bardzo ważne dla naszych historyków. Niektóre bezpowrotnie są tracone. Dlatego też w Domu Polonii w Rzeszowie rozpoczęliśmy zbieranie tych materiałów i stworzyliśmy Polonijne Centrum Dokumentacji Polonijnego Ruchu Artystycznego, które przez szereg lat zbierało materiały. Jednak my jako stowarzyszenie nie dysponujemy środkami na to, po prostu zabrakło pieniędzy, żeby to archiwizować. W związku z tym znowu zwróciliśmy się do Uniwersytetu Rzeszowskiego i tutaj naprzeciw nam wyszedł Uniwersytet Rzeszowski. Myśmy całą naszą dokumentację archiwalną, jaką dostaliśmy, oddaliśmy w depozyt do uniwersytetu. Dzięki temu powstają już dzisiaj prace magisterskie, prace doktorskie, te wszystkie dokumenty są zarchiwizowane.

Wykupiliśmy prawa autorskie do niektórych zdjęć z wcześniejszych festiwali, z pieniędzy, które w pewnych momentach zarobiliśmy z naszej działalności gospodarczej, i jeżeli coś dostajemy, to wszystko przekazujemy do uniwersytetu. W tym miejscu jest rola dla MSZ-etu. Rozmawiałem dzisiaj z panią dyrektor, bardzo ważną rzeczą jest, żeby nasze placówki dyplomatyczne, jeżeli widzą, że są archiwalia przechowywane przez osoby, które nie są emocjonalnie związane z zespołami, a ich dziadkowie czy rodzice byli związani z tymi zespołami, z tym ruchem folklorystycznym – to wejdą i co… Na Zachodzie można to wyrzucić, przyjedzie firma zabierze i przemiele. My wiemy, oni mogą nam przekazać, tylko zawsze zostaje problem pieniędzy, żeby to przywieźć czy to z Brazylii, czy z innego kraju. Prośba do MSZ-etu, że jeżeli są takie możliwości, żeby te materiały zostały przekazane do tego pierwszego polonijnego centrum dokumentacji na Uniwersytet Rzeszowski. My, co będziemy mogli, co nam zespoły przywiozą, też będziemy przekazywali.

Wracając do festiwalu, 17 lipca jest to dzień, w którym przyjeżdżają zespoły. Jednak to nieprawda, zespoły już są w Rzeszowie, ponieważ niektóre zespoły przyjeżdżają wcześniej, spotykają się ze swoimi rówieśnikami, spotykają się ze sobą i organizują wycieczki po Podkarpaciu. Tutaj jest ogromny aspekt promocyjny Polski. Czyli nie indywidualne przyjazdy, tylko przyjazdy grupowe – możemy wtedy wziąć i zaproponować im ten program.

Początek festiwalu. Festiwal rozpoczyna się 19 lipca, w piątek, korowodem po ulicach Rzeszowa. Czyli tysiąc ludzi ubranych zarówno w stroje nasze regionalne, jak i w stroje z krajów osiedlenia – Brazylia na pewno ubierze coś ciekawego – przejdzie ulicami Rzeszowa na rzeszowski rynek, gdzie będzie oficjalne rozpoczęcie festiwalu.

Żałuję, że Komisja nie zbierze się w piątek rano, na pewno pan marszałek też by z przyjemnością państwa gościł, bo mielibyście okazję na rozpoczęcie tego festiwalu. Myślę, panie marszałku, że możemy zaprosić państwa. Jeżeli ktoś z państwa będzie zainteresowany i będzie chciał przyjechać do Rzeszowa na rozpoczęcie festiwalu, zapraszamy. Rzeszów jest gościnny, województwo podkarpackie jest gościnne. Pan marszałek szerokim gestem wszystkich państwa na pewno przyjmie.

Proszę państwa, następną rzeczą, którą mamy, po rozpoczęciu festiwalu – i tutaj następna ciekawostka – będzie koncert pani Haliny Mlynkovej. Co ciekawe, jako dziecko zaczęła śpiewać na rzeszowskich festiwalach polonijnych w zespole „Olza", czyli będzie jej jak gdyby powrót do korzeni. Specjalnie w tym kierunku poszliśmy, żeby pokazać to na 50-lecie.

Po zakończeniu, jest sobota i niedziela, mamy Dni Polonijne. I tutaj Wojewódzki Dom Kultury jako nasz partner organizuje wielki kiermasz, tylko nie chińszczyzny, a naszej sztuki ludowej. Regionalni artyści przygotowali wiele materiałów i produktów ukazujących piękno województwa podkarpackiego. Nie będę tutaj już zdradzał tajemnicy – to trzeba zobaczyć. Na rzeszowskim rynku będzie prawdziwy jarmark, czyli będą to rzeczy unikalne, które będą pokazywane. I to też dzięki tej współpracy, bo ten festiwal nie byłby zrobiony, jeżeliby nie współpraca między samorządem województwa podkarpackiego a prezydentem miasta Rzeszowa i Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska", ponieważ każdy z organizatorów wziął coś na siebie. Bo nie tylko pieniądze się tutaj liczą, ale też pewne działania.

Pan marszałek do dyspozycji festiwalu oddał Wojewódzki Dom Kultury i jego pracowników. Nam też to pomogło, ponieważ zespół Domu Polonii i zespół oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" składa się z pięciu pracowników. Czyli możemy przygotować festiwal, ale bezwzględnie potrzebne jest duże wsparcie – i tutaj realizuje to Wojewódzki Dom Kultury. Jak to się mówi, siła jest w grupie. Prezydent miasta Rzeszowa oddał do dyspozycji Estradę Rzeszowską, która ma realizować zadania z pieniędzy, które przeznaczył. Tak samo jak i pan marszałek, z pieniędzy, które przeznaczył, zadania realizuje Wojewódzki Dom Kultury. Proszę państwa, pozwala nam to łatwiej funkcjonować i łatwiej organizować ten festiwal.

Dni Polonijne – jest to sobota–niedziela. W niedzielę rozpoczynamy mszą w katedrze. Bardzo ciekawa rzecz, Polonusi jadą w strojach do katedry i tam biskup rzeszowski dla nich odprawia mszę. W tej mszy uczestniczą Polonusi, którzy jednocześnie śpiewają „Barkę", śpiewają inne pieśni kościelne – robi to, proszę państwa, naprawdę duże wrażenie.

Następna taka rzecz, która jest ważna, sobota–niedziela – wszystkie zespoły, które nie są w Rzeszowie na rynku, wyjeżdżają w teren. Jadą do miast i miasteczek województwa podkarpackiego. W tym roku po raz pierwszy trzy zespoły wyjeżdżają do Krakowa, żeby tam dać koncert – ten temat też finansuje miasto Kraków. Te koncerty nie mogłyby się odbyć, gdyby nie samorządy lokalne. Jest to jedyna możliwość, że ci ludzie z dalekiej Australii, Brazylii mogą pojechać do Krakowa, ale mogą pojechać do Kańczugi, mogą pojechać do innych malutkich wsi, gdzie są gminne ośrodki kultury. I tam czasami się bardzo zastanawiamy, bo polska gościnność jest znana – i tylko prosimy o jedno, żeby na 12.00 w nocy wrócili w stanie nadającym się do zatańczenia w dniu następnym.

Jeżeliby tego nie było, to znowu byłby problem, bo to finansują samorządy. Zawsze to powtarzam, że nie tylko „Wspólnota Polska" to finansuje, nie tylko finansuje Senat RP, ale jest grupa instytucji, grupa sponsorów, którzy wkładają w to też swoje pieniądze. My tylko w pewnym momencie to realizujemy.

Proszę państwa, pomalutku zbliżamy się do finału. W poniedziałek jest koncert krajów zamieszkania – tak nazywamy to umownie. Pod hasłem „Z czterech stron świata" zespoły zaprezentują tańce i pieśni z różnych krajów, nie tylko z tych, w których mieszkają, na hali widowiskowo-sportowej. Powiem szczerze, że na początku sobie tego nie wyobrażałem. Na środku będzie estrada. I nie będzie z jednej strony – tylko będzie na środku płyty hali, na Podpromiu. Na początku powiedziałem, że chyba to będzie ring, ale jak przeczytałem później scenariusz, to wszystko zapowiada się ciekawie. Nie mnie oceniać. Mogą to ocenić widzowie, mogą ocenić ci, co będą to oglądać. W tym koncercie „Z czterech stron świata" będzie pokazana historia festiwalu, ostatnich 50 lat. I mam nadzieję, że będzie następne 50.

Wtorek – gala festiwalowa, tak umownie to nazwaliśmy, ponieważ koncert poniedziałkowy będzie trwał w granicach 20.00–24.00.

We wtorek część jest na Uniwersytecie Rzeszowskim znowu, z którym bardzo blisko współpracujemy. Do południa jest sesja oraz otwarcie wystawy. Następnie jest spotkanie z okazji 50-lecia, na które ja jako prezes rzeszowskiego oddziału zapraszam zespoły. Natomiast o godz. 20.00 pan marszałek zaprosił organizatorów i wszystkich członków zespołów właśnie do G2A Areny i tam będzie podsumowanie tego festiwalu oraz prezentacja zwycięzców.

Zwycięzcami są wszyscy Polonusi. Proszę państwa, macie okazję być w tych środowiskach. Oni pracują w różnych warunkach i nie nam oceniać, czy oni to zrobili dobrze.

Nam pozostaje tylko przed nimi pochylić głowę, że oni chcą to robić, że chcą wykładać własne pieniądze. U nas na to by powiedziano w Polsce – bogate hobby. Niejednokrotnie wszyscy mówią, że folklor się przeżył, że folklor jest niepotrzebny, że wracamy, jak gdyby się nie utożsamiamy z tym. Bez kultury, bez folkloru tożsamości narodowej nie utrzymamy. I to jest tak, jak wcześniej wspomniałem, dzięki Kościołowi i dzięki folklorowi udało się zachować więź z własnym narodem wśród emigrujących do Brazylii czy do Stanów Zjednoczonych, czy gdzie indziej – to oni po polsku śpiewali, po polsku się modlili.

Proszę państwa, mówiliśmy o Ukrainie. W Czerniowcach na Zakarpaciu, jeżeli rozmawiałem z już nieżyjącą panią prezes Kociubińską, ona mówiła, że tak ładnie mówi po polsku dzięki temu, że czytała polski modlitewnik. I to jest to – i myśmy powinni to szanować.

Sprawa ważna, która jest – mamy ostatni dzień festiwalu. Jest to, proszę państwa, bardzo przykry dzień dla Polonusów, bo to trzeba być tam w środku, w tym tyglu, jak oni się żegnają. Ponieważ co trzy lata przyjeżdżają z całego świata, żeby się spotkać. Przyjeżdżają i jest wielki harmider, wielka wieża Babel, jak to mówił profesor Stelmachowski. Oni się żegnają – po koncercie, który skończy się o 24.00, jadą do miasteczka akademickiego, do kampusu. Niektóre zespoły już się pakują i wyjeżdżają, niektóre czekają, do rana już nie śpią. Rano to wszystko rozjeżdża się po Polsce albo odlatuje z powrotem do domu na wszystkich kontynentach.

Jest mi tak bardzo raźniej na duszy, jeżeli patrzę na listę zespołów, skąd przyjeżdżają. Proszę państwa, są to zespoły z: Australii, Brazylii, Czech, Kanady, Mołdawii, Rosji, Szwecji, Ukrainy, Wielkiej Brytanii, Francji. I teraz powiem, zespół „Różne Kraje Świata" – czy państwo wiedzą, co to jest? Członkowie zespołów z podziałem na kraje, w których już nie występują, skrzyknęli się na Facebooku, opracowali cały program festiwalowy dla siebie i przyjeżdżają pod nazwą zespół „Miodula". Dlaczego to robią? Ponieważ my w to nie wierzyliśmy, że oni są w stanie przygotować programu. Gdy przysłali kasety poglądowe, naprawdę byłem zaintrygowany autorskim programem, który przygotował zespół „Miodula". Pytałem ich: dlaczego „Miodula"? Odpowiadają, że zjednoczyło ich Zaolzie. Pytam się: dlaczego Zaolzie? Ponieważ podstawą na święcie góralskim to jest miodula. Jeszcze było następne pytanie: czy oni będą mogli tę miodulę sprzedawać w miasteczku akademickim? Powiedziałem do nich tylko jedno: „Niech was Pan Bóg broni, bo ja nie pójdę za was siedzieć". Tak że jest to następny aspekt festiwalu, że on jednak tych ludzi łączy.

Nie będę tego przedłużał, bo na temat festiwalu mógłbym mówić bardzo długo. Ale podkreślam, że zaczynaliśmy w 1969 r. razem z zespołem z Genk w Belgii, z zespołem z Bostonu, z zespołem z Węgier – związek Polaków… zespół „Bem" – dzisiaj zespołu „Bem" już nie ma, jest „Mały Bem". Następnie zespół „Olza", gdzie była pani Halina Mlynkova.

Proszę państwa, tak patrzę, bo mam przyjemność po raz dziewiąty być dyrektorem festiwalu – Polonią zajmuję się ponad 30 lat – i chciałbym, żeby ten festiwal przetrwał następne 50 lat. Także patrzę na ludzi, którzy odchodzą, którzy organizują te festiwale. My, czyli ci, którzy tę edycję robią, jesteśmy też praktycznie chyba już ostatnim pokoleniem, które to robi. Po nas przyjdą młodzi, którzy będą to robić.

To, co dzisiaj mówiłem do pani dyrektor, która miała przyjemność z tym się spotkać, że opiekunami zespołów są ludzie, którzy pokończyli studia, biorą specjalnie urlopy i przyjeżdżają. Ten festiwal wiąże wszystkich, jest taką prawdziwą wspólnotą narodu, wspólnotą polskości i wspólnotą naszej małej ojczyzny, czyli konkretnie tutaj – województwa podkarpackiego.

Proszę państwa, jeszcze raz serdecznie dziękuję Komisji za to, że dzisiaj przyjechała, że jest tutaj. Strasznie żałuję, że nie będzie jej w pierwszym dniu festiwalu. Wiem, że pan marszałek przygotował stosowne upominki na tę okoliczność, będziecie państwo mogli przynajmniej tam zobaczyć, jak ten festiwal wygląda. Na resztę z panem marszałkiem zapraszamy serdecznie. Bardzo prosimy wcześniej o zgłoszenie nam, że chcecie przyjechać, ponieważ dzisiaj meldują z Estrady, że już nie ma biletów na koncerty.

Proszę państwa – to tyle. Jeszcze raz dziękuję Komisji. Dziękuję samorządom podkarpackim na czele z panem marszałkiem. Dziękuję też komisji senackiej i Senatowi za to,

że wspiera nas finansowo, bo to nic nie daje, jak trzeba zrobić imprezę, to trzeba znaleźć pieniądze. Dziękuję zespołom i powtarzam to jeszcze raz – zespołom, które partycypują w tym festiwalu, bo nie tylko przyjeżdżają na własny koszt, ale jeszcze płacą opłatę akredytacyjną. Wyłączone są z tego całkowicie wszystkiego zespoły ze Wschodu. Natomiast – my tego głośno nie mówimy – zespoły ze Wschodu są na specjalnych prawach. W tym roku jeszcze też Brazylia, ponieważ chcemy, żeby Brazylia była na tym festiwalu. Żałujemy, że nie ma Argentyny. Wiemy, że tam są zespoły, mają instruktorów, ale jakoś nie mogą się przełamać. Ostatnim zespołem, który był, to był zespół „Nasz Balet”, który wystąpił w Rzeszowie w 1989 r. Dziękuję za dzisiejsze spotkanie.

Przewodnicząca poseł Lidia Burzyńska (PiS):

Dziękujemy bardzo panu Mariuszowi Grudniowi, prezesowi Rzeszowskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, który w sposób wyczerpujący przedstawił nam historię, ale i nie tylko historię – wszelkie działania towarzyszące na przestrzeni tych 50 lat.

Otwieram dyskusję. Czy ktoś? Pani minister, proszę bardzo.

Sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Anna Schmidt-Rodziewicz:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, kilka uwag *ad vocem* wystąpień, które tutaj miały miejsce. Zacznę od końca. Panie dyrektorze, widać, że ten festiwal jest pańską wielką pasją. Miał pan poruszające wystąpienie, wiem, że mógłby pan jeszcze dłużej, więc chcę za to panu podziękować.

Po drugie, *à propos* Brazylii, to cieszę się, że ten akcent został podniesiony, bo przecież po Polonii amerykańskiej – 3 mln Polaków mieszka w Brazylii. Jest to druga co do wielkości mniejszość polska na świecie. Chyba jeszcze jednak zbyt mało poznana, więc ten brazylijski akcent szalenie ważny.

Po trzecie, to, co pan powiedział, też wpisało się w to, o czym mówiłam na początku, że rzeczywiście Polacy na Wschodzie potrzebują szczególnej opieki, szczególnego traktowania. Także i przede wszystkim ze względu na uwarunkowania ekonomiczne, więc dobre i fajne jest to, że państwo pochylacie się nad tym problemem, tak aby każdy z zespołów, czy to Polonia z Zachodu, czy Polacy ze Wschodu, mieli mniej więcej równoważne szanse na wzięcie udziału w tym wydarzeniu.

Po czwarte, *ad vocem* tego, co pan powiedział o obecności Komisji. W czasie kiedy przewodniczyłam Komisji i planowałam to wydarzenie, tę wizytę, wyjazdowe posiedzenie Komisji, oczywiście chcieliśmy przyjechać na festiwal, połączyć posiedzenie z festiwalem. Jednak za dwa dni rozpoczynamy posiedzenie Sejmu, a dzień rozpoczęcia festiwalu, ten taki główny, a więc korowód, który przejdzie ulicami miasta Rzeszowa, to jest dzień, kiedy w Sejmie odbywa się blok głosowań. Obawiam się, że mimo, że marszałek Sejmu Marek Kuchciński jest z Podkarpacia, to jednak obawiam się, że nie zwolni nas to z udziału w głosowaniach, dlatego zaplanowaliśmy to w taki sposób, żeby Komisja odbyła się co najmniej w przededniu, a więc dzisiaj. Ponieważ w zasadzie już od jutra ruszają posiedzenia komisji sejmowych i parlamentarzyści muszą wrócić do parlamentu.

Myślę, że trzeba się poważnie pochylić nad wsparciem finansowym i odciążyć samorządy. Nie składać ciężaru organizacji tego przedsięwzięcia, którym możemy się szczycić już nie tylko w sensie regionalnym jako Podkarpacie, ale jako Polska, i pochylić się w sposób kompleksowy nad kolejnymi edycjami tego festiwalu.

Wreszcie na koniec chcę się odnieść do wypowiedzi pana marszałka Piotra Pilcha, ponieważ warto, aby z każdej komisji padały jakieś wnioski nie tylko do przemyślenia, ale do realizacji. Wiem, że temat utworzenia drugiego ośrodka doskonalenia nauczycieli tu, na Podkarpaciu – właśnie była mowa o Przemyślu – jest propozycją jak najbardziej zasadną. On się przewijał przez prace Komisji przez wiele miesięcy. Trudno oczekiwać od nauczycieli, którzy przyjeżdżają z Ukrainy, żeby tracili jeszcze czas na podróże krajowe. Zasadne jest, żeby stworzyć optymalne warunki do tego, żeby ten ośrodek powstał na Podkarpaciu, przy granicy z Ukrainą, na terenach przygranicznych. Myślę, że Przemyśl z uwagi na rozliczne kontakty i też szeroko rozwiniętą współpracę z Ukrainą jest właściwym miejscem. Dlatego apeluję do pani przewodniczącej, do obecnych członków Komisji Łączności z Polakami za Granicą, aby przyjrzeć się sprawie na jakimś kolejnym posiedzeniu. Jeśli prezydium na czele z panią przewodniczącą podejmie taką decyzję,

pochylić się nad dezyderatem skierowanym do ministra edukacji narodowej, który odpowiada za ośrodki doskonalenia zawodowego nauczycieli, o zajęcie stanowiska w tej sprawie i poprosić ministra edukacji narodowej o pochylenie się nad utworzeniem takiego ośrodka. Nie mówię o tym dlatego, że jesteśmy na Podkarpaciu, że jestem posłem z Podkarpacia. Proszę mnie tutaj – już wybiegam w przód – w tej sprawie akurat o jakiś patriotyzm lokalny nie podejrzewać, ale to jest po prostu zasadne z uwagi na fakt, że naprawdę lwia część tych nauczycieli to są nauczyciele, którzy przyjeżdżają z Ukrainy, z tych właśnie wschodnich bliżej położonych terenów, i należy, uważam, dywersyfikować dostęp do szkoleń, konferencji, edukacji. Naprawdę marnowanie czasu na dojazd do jedynego ośrodka, który jak na razie świadczy tego rodzaju – jeśli mogę takiego sformułowania użyć – usługi, przestaje być zasadny. Warto tworzyć zarówno na północy i na południu, a my jesteśmy tym południowym. Myślę, że Przemyśl jest bardzo zasadny. Dlatego jeszcze raz proszę panią przewodniczącą, prezydium Komisji, ale też państwa parlamentarzystów z Wysokiej Komisji Łączności z Polakami za Granicą, jeśli państwo wyrażą zgodę, żeby być może wspólnie pochylić się nad takim dezyderatem.

Oczywiście będę rozmawiać na ten temat z ministrem edukacji narodowej i z premierem Mateuszem Morawieckim. Natomiast *nec Hercules contra plures*, więc myślę, że jeśli Komisja zechce wyrazić na piśmie takie oficjalne stanowisko, to myślę, że to będzie dodatkowy bodziec, żeby przekonać do tego przedsięwzięcia ministra edukacji narodowej.

Dziękuję też za ten głos, panie marszałku, panie przewodniczący komisji łączności. To tyle. Jeszcze raz państwu bardzo dziękuję za wystąpienie. Z tym większą przyjemnością będziemy realizować, myślę, dalszą część wizyty na Podkarpaciu i wizytę w rzeszowskiej siedzibie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska". Bardzo panu dziękuję, panie dyrektorze. Dziękuję państwu.

Przewodnicząca poseł Lidia Burzyńska (PiS):

Dziękuję bardzo, pani minister. Czy ktoś z państwa jeszcze chce zabrać głos?

Jeżeli nie, to państwo pozwolicie, że również… Po pierwsze, jeżeli chodzi o naszą wizytę, wielokrotnie podczas dzisiejszego posiedzenia Komisji przewijało się, że to jest zasługa – i tu ukłon w kierunku pani minister, która zaplanowała, zorganizowała i nam towarzyszy.

Jeżeli chodzi o sprawę dezyderatu – jak najbardziej. Pani minister wie, że sprawa edukacji dla mnie jest rzeczą bardzo ważną, jest to priorytet. Myślę, że cała Komisja, wszyscy członkowie, jak najbardziej podejmą ten temat. Również osobiście będę rozmawiać z panem ministrem, bo jeżeli nie będzie edukacji nauczycieli, jeżeli ich zniechęcimy do poszerzania, pogłębiania, otrzymywania nowych elementów, nowych metod nauczania, to oni poprzez swoją nawet największą chęć, ale nieświadomość – po prostu nie będą tego młodego pokolenia do siebie przyciągać i realizować tego, co dla nas, Polaków, jest rzeczą bardzo ważną i istotną.

Panie prezesie, bardzo dziękuję za zaproszenie Komisji, ale pani minister w sposób bardzo wyczerpujący powiedziała, dlaczego nie skorzystamy z tej gościnności pierwszego dnia. Niemniej jednak – bardzo serdecznie dziękuję.

Bardzo dobrze się składa, reasumując to nasze dzisiejsze posiedzenie Komisji, że dzisiaj uczestniczą posłowie także spoza Podkarpacia. To, co usłyszeliśmy, powinno być dla nas, parlamentarzystów, taką zachętą do dialogu podejmowanego z naszymi samorządami, aby ten festiwal, który już jest od 1969 r., a po raz 18. organizowany tutaj, aby on rozlał się, mówiąc tak potocznie, po całej Polsce. Ponieważ ci Polonusi, którzy przyjeżdżają tutaj i pielęgnują te terminy przyjazdu, aby oni mogli w sposób gościnny przedstawić swoją polskość w sercach, w tańcu i w śpiewie również w całej naszej ojczyźnie. Dziękuję bardzo.

Powiem tak: pan prezes, przedstawiając historię tego festiwalu, pokazał jak w soczewce jedno: zobaczcie, proszę państwa, jedno działanie powoduje, że uruchamiają się kolejne, m.in. również powstanie czteroletniego studium. Czyli zobaczcie, jedna rzecz, ktoś, kto stworzył w 1969 r. po raz pierwszy, obecnie zyskuje taki wydźwięk i że to będzie miało taką markę nie tylko w Polsce, nie tylko w Europie, ale na świecie.

Proszę państwa, czy ktoś pragnie zabrać jeszcze głos?

Poseł Andrzej Melak (PiS):

Pani minister, mam taką propozycję – z uwagi na to, że nie będziemy mogli brać udziału w tych pięknych uroczystościach, kiedy będziemy na posiedzeniu Sejmu, może warto skierować jakieś słowa wdzięczności i życzyć wszystkiego najlepszego na przyszłość od Komisji sejmowej pracującej w ramach w łączności z Polonią za granicą. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Lidia Burzyńska (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Myślę, że na ręce organizatorów można by było skierować w formie pisemnej słowa uznania za organizowanie i kultywowanie tej pięknej tradycji, tego folkloru, który jest *clou* naszej polskości za granicą.

Proszę państwa, nikt już z państwa nie zgłasza się. Zatem chcę podziękować członkom Komisji, bo nie uczyniłam tego na początku, czyli paniom posłankom, już jedna jest nieobecna, panom posłom zarówno skupionym w Komisji, jak również nieobecnym już tutaj.

Zwracam się również w kierunku pani minister, która zechciała z nami być, ale również i pana marszałka, nieobecnej już pani wojewody, pana prezesa. Dziękuję bardzo.

Teraz w związku z wyczerpaniem porządku dziennego zamykam dzisiejsze posiedzenie Komisji.